



029908
Pojedynczy egzemplarz 30 fen.

№ 12. Białystok, 8 czerwca 1919.

Rok 1.

CHATA POLSKA

Prenumerata wynosi:

kwartalnie marek 3.00
miesięcznie „ 1.00

**tygodnik
ludowy.**

Ogłoszenia.

Za całą stronę 200 marek.
Za drobne ogłosz. po 75 f. od wyrazu.

Adres Redakcji i Administracji: Białystok, ulica Warszawska 31.

Wszyscy czytelnicy „Chaty Polskiej“, którzy opłacą prenumeratę za kwartał III bezpośrednio w redakcji, otrzymają zupełnie bezpłatnie kalendarz Związku Kółek Rolniczych na rok 1919, zawierający wiele niezmiernie ciekawych i pożytecznych wiadomości.

Odezwa.

W dniu 1 lipca bieżącego roku upływa 350 lat od chwili, gdy sejm składający się z przedstawicieli Polski i Litwy obradujący w Lublinie uchwalił wiekopomny akt Unji Lubelskiej, łączący ostatecznie Polskę i Litwę w jedną wielką i nierozdzieloną Rzeczpospolitą. Bratnie współzycie Polski i Litwy zapoczątkowane już w roku 1386 ślubem Wielkiego Księcia Litewskiego Władysława Jagiełły z Królową Polski Jadwigą, wzmocnione ustawami Unji Horodelskiej z roku 1413, znalazło w akcie Unji Lubelskiej, zatwierdzonym przez sejm w dniu 1 lipca 1569 r., ukoronowanie wielkiego dzieła praorców. Polska i Litwa, które wspólną pracą i krwią przelałą, wspólnie w ciągu wieków zawarły braterski związek, stwierdziły wyraźnie w Unji Lubelskiej, że związek ten ma być nierozdzielny i wieczny.

Minęło 350 lat od tej chwili. Przeszły nad Rzeczpospolitą burze i gromy. Przeszli obcy najeźdźcy zabrali nam wolność, chcieli byśmy zginęli z powierzchni ziemi. Ale na nic poszły ich wysiłki. Oto od-

rodzona Rzeczpospolita powstaje w naszych oczach. Nasze wojska, jak dawniej wspólnie kresła granice państwa. Nasze serca znów zgodnie biją. Nasze ręce znów w braterskim uścisku. To też dzień 1 lipca będzie dniem uroczystości święconym w całej Polsce. Niech i Ziemia Grodzieńska stwierdzi w dniu tym, że jej serca biją tak, jak biją serca całej Polski.

Godnie uczcijmy 350-ą rocznicę Unji Lubelskiej.

„Straż Kresowa“

Wydział Organizacyjny Ziemi Grodzieńskiej.

Zjazd Gospodarczo- Oświatowy Ziemi Grodzieńskiej.

Z inicjatywy Straży Kresowej, Związku Kółek Rolniczych i Macierzy Szkolnej i po porozumieniu z władzami rządowymi odbędzie się w Białymstoku dnia 6 i 7 lipca zjazd gospodarczo-oświatowy Ziemi Grodzieńskiej.

W Zjeździe mogą wziąć udział przedstawiciele Towarzystw rolniczych,

Kółek rolniczych, Kół Macierzy, Komitetów parafjalnych, kas pożyczkowo-oszczędnościowych, sklepów spożywczych, Związków Młodzieży, hurtowni, stowarzyszeń rolniczo-handlowych, oraz wszystkich instytucji gospodarczych i oświatowych. Osoby przybywające na zjazd winny się zaopatrzyć w zaświadczenia wspomnianych instytucji i stowarzyszeń, w tych zaś gminach, w których podobnych instytucji niema, odnośne zaświadczenia mogą być wydane przez wojtów. Jest pożądanem, aby przynajmniej 2 osoby z każdej parafji na terenie byłej gubernji Grodzieskiej mogły wziąć udział w Zjeździe.

Wszyscy ludzie dobrej woli, którym sprawa naszego rozwoju kulturalnego leży na sercu, są usilnie proszeni o współdziałanie z organizatorami zjazdu przez wybór i wysłanie delegatów na Zjazd.

Tematem zjazdu będą:

1) Referaty delegatów Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Związku Rewizyjnego kas pożyczkowo-oszczędnościowych, Warszawskiego Związku Stowarzyszeń spożywczych i sekretarjatu stowarzyszeń rolniczo-handlowych.

2) Referaty delegatów Polskiej Macierzy szkolnej i Związków Młodzieży.

3) Sprawa ujednostajnienia i ożywienia ruchu gospodarczego,

4) Sprawa zorganizowania szkół i oświaty pozaszkolnej,

Szczegóły w sprawie Zjazdu podamy niebawem,

Przykre, ale prawdziwe zarzuty.

W numerze szóstym i w numerze dziesiątym „Chaty Polskiej” czytaliśmy uchwały komisji rolnej Sejmu polskiego w sprawie reformy rolnej. Komisja sejmowa rolna składa się z 30 posłów wyznaczonych przez wszystkie stronnictwa wchodzące w skład Sejmu, a została utworzona przez Sejm w tym celu, aby dokładnie rozpatrzyła całą

sprawę i przygotowała odpowiednią ustawę, która następnie będzie poddana pod obrady i do rozpatrzenia całemu Sejmowi. Takie komisje, jak komisja rolna są tworzone w Sejmie zawsze, jeżeli chodzi o przygotowanie jakiejś ważnej ustawy. Bo przecież łatwiej jest przygotować ustawę w mniejszym gronie, dajmy na to 20 albo 30 ludzi, niż wtedy, gdy ma ją pisać naraz przeszło 300 posłów zasiadających w Sejmie. Jednakże komisje nie wydają ustaw, a tylko je przygotowują i przedstawiają Sejmowi, który obraduje nad nimi po raz wtóry i albo zatwierdza uchwały przygotowane przez komisje, albo je zmienia, albo, gdy zdaniem Sejmu są źle ułożone, poleca komisjom jeszcze raz inaczej je przygotować.

Tak więc i projekt ustawy o reformie rolnej przygotowany na komisji rolnej nie jest jeszcze obowiązującą ustawą, a będzie dopiero rozpatrywany na Sejmie, który go może przyjąć, zmienić lub z powrotem odesłać do komisji dla ponownego przygotowania.

Nie wiadomo też w tej chwili, jaki będzie los projektu przygotowanego przez komisję rolną. Już dziś odzywa się dużo głosów za tem, żeby Sejm nie przyjął ustawy przygotowanej przez komisję rolną. Przeciwnicy projektu powiadają, że komisja rolna, której większość stanowili postowie ze stronnictwa Ludowego „Piasta”, czyli tak zwani Witosowcy, ze stronnictwa Ludowego „Wyzwolenia” czyli Tugutowcy, z Narodowego Związku Robotniczego i Polskiej Partji Socjalistycznej, układając projekt reformy rolnej, miała na myśli interesy jednej tylko warstwy narodu—włościańskiej, a zapomniała o tem, że reforma rolna musi być tak przeprowadzona, aby wszystkie warstwy narodu osiągnęły z niej korzyści.

I stwierdzić trzeba, że zarzuty stawiane projektowi opracowanemu przez komisję są tak poważne, iż wątpliwym jest, czy projekt komisji zostanie przez Sejm przyjęty.

Najwięcej przeciwników ma ten punkt projektu, który mówi, że w rękach jednego właściciela nie będzie mogło być więcej ziemi niż 300 morgów, czyli, że większe przestrzenie będzie mógł rząd wykupić od dotychczasowych właścicieli i rozparcelować po odpowiedniej cenie.

Otóż przeciwnicy projektu, twierdzą, że takie załatwienie sprawy, przynajmniej w najbliższym czasie, mogłoby zamiast korzyści przynieść szkodę całemu krajowi, a to dlatego, że w Polsce

mogłoby wówczas zapanować głód, gdyż włościanie zle gospodarują na swoich kawałkach ziemi, a ich gospodarstwa za mało plonów wydają, natomiast większe gospodarstwa są w Polsce prowadzone dużo lepiej i taka sama morga w większym folwarku wydaje dziś więcej plonów, niż w gospodarstwach włościańskich. Jeśli więc większe folwarki zostaną przez rząd kupione i rozparcelowane, to ilość zboża i okopowizn, jaka dzisiaj rokrocznie rodzi się w Polsce, zmniejszy się bardzo znacznie, a wówczas głód i nędza rozpanoszą się jeszcze bardziej niż dzisiaj, szczególnie ucierpią na tem miasta, gdzie ludzie i tak się dosyć namęczyli w czasie wojny.

Drugi zarzut jaki jest stawiany projektowi, to to, że włościanie nie odstawiają tych kontyngentów rządowi, jakie zostały wyznaczone. Zarzut ten nie jest gołosłowny. Jak stwierdzają urzędowe spisy, gospodarstwa włościańskie dostarczyły rządowi w tym roku dla miast i wojska zaledwie częśćkę tego co było wyznaczone, natomiast większe folwarki, wypełniły swój obowiązek w stopniu dużo większym i umożliwiły rządowi, zaopatrzenie w żywność miast i wojska.

Jak widzimy zarzuty są bardzo poważne i bardzo przykre, a zarazem jednak i prawdziwe. Że takie zarzuty są stawiane—wina tu przedewszystkiem samych gospodarzy polskich.

Czemu w naszych gospodarstwach włościańskich źle idzie gospodarka, czemu morga ziemi w rękę włościanina polskiego, daje 3 albo 4 razy mniej plonu niż morga takiej samej ziemi w Czechach, Niemczech, Belgji lub Francji. Czemu gospodarze nasi źle gospodarują, dając złe świadectwo sobie. W 1912 roku morga ziemi w Polsce dała przeciętnie 24 pudy żyta, a w Belgji taką sama morga dała 87 pudów żyta. Czy nie powinniśmy się wstydzic, że nie umiemy gospodarować na własnej ziemi? I nie myślcie czytelnicy, że grunty w Belgji są lepsze niż w Polsce i nie myślcie, że Belgowie jakiegoś cuda wyprawiają. Nie, Belgowie są tylko narodem oświeconym, narodem gospodarnym, narodem mądrym, który ciągle dba o oświatę, ciągle myśli o tem, aby ulepszyć gospodarkę i zwiększyć wydajność ziemi. To też i wyniki z pracy osiągają wielkie. Chcąc dobrze gospodarować, chcąc mieć duże plony z morgi, trzeba się oświecać, trzeba umieć gospodarować.

A czy drugi zarzut stawiany włościaninowi polskiemu nie jest słuszny? Czy wszyscy naprawdę staramy się o to, aby jaknajwięcej dopomóc Matce-Ojczyźnie, aby spełnić wobec niej swój obowiązek? Nic dziwnego też, że jeśli obowiązki nasze źle spełniamy, to i praw rościć sobie nie możemy. Jak sobie Kuba pościele, tak się wyśpi. Do pracy więc, do wspólnej pracy na chwałę Ojczyzny. Niechaj zagon polski orze ręką świątego i rozumnego polskiego rolnika. Nie śpij gospodarzu polski, oświecaj się, dobrze gospodaruj i spełniaj należycie obowiązki swoje względem Polski. A jeśli morga twoja wyda trzy i cztery razy tyle jak dzisiaj, jeśli zboże twoje nie pójdzie przez żydowskie ręce na szmugiel, z krzywdą dla braci, ale zostanie sprzedane do polskich rąk po uczciwej cenie, to nikt nie powie, że głód i nędza zapanują w kraju, jeśli się ziemia polska znajdzie w rękę włościanina polskiego.

Stanisław Kowalski.

Grodno 25-V-19 r.



Jedna armja — jeden wódz.

Radosna wieść obiegła w ostatnich dniach całą Polskę.

Nici wiążące trzy naszej Ojczyzny dzielnice wzmacniają się coraz bardziej. W różnych okolicznościach, miejscach i czasach tworzone armje gromadzą się na ziemiach polskich i poddają się jednemu Naczelnemu Wodzowi Józefowi Piłsudskiemu. Nawet generał Haller, który dowodził i dowodzi wojskami polskimi we Francji, Włoszech, na Syberji, w Rosji, w Rumunji uznał nad sobą zwierzchnictwo Józefa Piłsudskiego.

Najdłużej odrębne dowództwo, nie podlegające Józefowi Piłsudskiemu istniało w Księstwie Poznańskim. Gdy gorętsza część społeczeństwa polskiego w Księstwie Poznańskim wyrzuciła od siebie Niemców, powstało tam natychmiast wojsko, zależne od Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i mające własnego wodza naczelnego generała J. Dowbor-Muśnickiego. Komisarjat Polskiej Naczelnej Rady Ludowej w Pozna-

niu, uznając się za najwyższą władzę w zaborze pruskim, nie podlega Rządowi Polskiemu w Warszawie, a także generał Józef Dowbor-Muśnicki nie uznawał zwierzchnictwa nad sobą Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego.

Stan ten był zły. Naczelnny Wódz nie mógł bowiem swobodnie rozporządzać się wszystkimi wojskami polskimi, nie mógł w razie potrzeby przerzucać wojsk z Księstwa Poznańskiego na najbardziej zagrożony front. Obecna groźna chwila, niebezpieczeństwo, grożące Polsce od Niemiec, wreszcie nadzwyczajne, olśniewające zwycięstwa na wszystkich frontach wojsk, kierowanych przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, przekonały wszystkich Polaków, że Polska musi mieć jedną armię i jednego Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego. W ubiegłym tygodniu Komisariat Polskiej Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i generał Dowbor-Muśnicki uznali nad wojskiem polskim w Księstwie Poznańskim władzę Naczelnego Wodza, Józefa Piłsudskiego.

Wszyscy żołnierze polscy skupiają się zatem obecnie około ukochanego swego wodza, bohaterskiego twórcy wojska polskiego, Józefa Piłsudskiego i da Bóg, zwycięstwo dalej towarzyszyć im będzie.

Sejm.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa pełne posiedzenia Sejmu, natomiast poszczególne komisje zbierają się bardzo często i przygotowują szereg ustaw. Na obu pełnych posiedzeniach Sejmu omawiano głównie różne sprawy gospodarcze i inne dotyczące wewnętrznego urzędowania państwa polskiego.

Posiedzenie Sejmu dnia 27 maja zaczęło się przemówieniem posła rabina Perlmuttra, który żalił się, że żydom rzuca się niejednokrotnie okrzyk: „Do Palestyny“. Zapewnia, że z chwilą, gdy Palestyna będzie wolną, żydzi się do niej wyniosą, obecnie jednak chcą żyć na polskiej ziemi w zrównaniu praw, zgodzie i harmonii z całym społeczeństwem, bo uważają Polskę za swą matkę.

Następnie Sejm uchwalił przedłużenie służby wojskowej na 3 miesiące żołnierzom, urodzo-

nym w latach 1896, 97, 98 i 99, a powołanym w okręgu wojennym krakowskim do dnia 15 czerwca na mocy dekretu Naczelnika Państwa i ustawę o pomocy dla wdów i sierót po wojskowych. Ostatnia ustawa odnosi się nie tylko do wdów i sierót po wojskowych, którzy padli na polu bitwy, ale i po tych, którzy zmarli w wykonywaniu jakiegokolwiek innej służby wojskowej. Po rozprawach nad ustawą uchwalono, że pensja wdowy po szeregowcu ma wynosić 75 mk. miesięcznie, a sieroty 15 mk. miesięcznie.

Potem przystąpił Sejm do rozpatrywania sprawy wynagradzania nauczycieli szkół powszechnych. Całą ustawę zgodnie z wnioskiem komisji oświatowej uchwalono.

W końcu przyjęto jeszcze ustawę o organizacji poczty i telegrafów w Polsce i odczytano kilka nagłych wniosków, między nimi znajdował się wniosek, domagający się wystania komisji dla zbadania okrucieństw ukraińskich w Galicji Wschodniej.

Na początku posiedzenia Sejmu dnia 30 maja Marszałek Sejmu zawiadomił posłów, że Sąd Najwyższy unieważnił mandat poselski Najocha Prytuckiego, gdyż urodził się on w Berdyczowie i nie jest obywatelem państwa polskiego.

Pierwszy punkt porządku dziennego obejmował sprawę niezwłocznego uruchomienia państwowego instytutu geologicznego, któryby się zajął natychmiast zbadaniem skarbów mineralnych, znajdujących się w głębi ziem polskich.

Drugim punktem porządku dziennego było uchwalenie dla Skarbu państwa 500 milionów marek pożyczki w Krajowej Kasie Pożyczkowej na potrzeby bieżące państwa, przyczem wezwano rząd do energiczniejszego ścigania podatków.

Następnie przyjęto ustawę o przeznaczeniu 75 milionów na ulgowe pożyczki dla przemysłowców i 50 milionów dla drobnych przemysłowców i rzemieślników.

Na posiedzeniach Sejmu w przyszłym tygodniu będzie omawiana sprawa rolna.



Polska między narodami.

W poprzednim numerze „Chaty Polskiej“ wyjaśniłem, co to jest konstytucja państwowa, jak ołbrzymie znaczenie dla obywateli i państwa ma konstytucja, oparta na zdrowych, rozumnych, wolnościowych zasadach, wreszcie jakie sprawy konstytucja rozstrzyga. Wspominałem też już kilkakrotnie o tem, że rząd polski przedłożył Sejmowi deklarację konstytucyjną dla szczegółowego omówienia w komisjach i w pełnym Sejmie uchwalenia. NatURALNIE, że nie wszyscy posłowie, nie wszystkie stronnictwa godzą się na wszystkie wyrażone w deklaracji konstytucyjnej poglądy. Różnica w poglądach wpłynie niewątpliwie na powolność załatwiania tej sprawy, każde bowiem stronnictwo zechce zwolenników przeciwnego zdania chociażby po długich rozprawach o słuszności swego przekonać.

Ponieważ wszystkich nas Polaków sprawy naszej Ojczyzny żywo interesują, a szczególnie tak ważna sprawa, jak konstytucja naszego państwa, uważam tedy za konieczne szczegółowe omówienie wszystkich ważniejszych w deklaracji konstytucyjnej pomieszczonych punktów.

I.

Pierwszy punkt deklaracji konstytucyjnej pod tytułem: „Polska między narodami“ określa w następujących słowach nasz do innych państw i narodów stosunek:

„Rzeczpospolita Polska za cel zakłada sobie rozwinięcie i utrzymanie jak najszcześniejszych moralnie i jak najlepszych materialnie warunków bytowania Narodu Polskiego. Temu dążeniu przedewszystkiem oddana Rzeczpospolita strzedz będzie swej niepodległości i całości do sił ostatka od wszelkich, jakbądź pozorowanych zamachów.

Rzeczpospolita pragnie równocześnie brać jak najgorętszy udział w zacieśnieniu węzłów braterstwa pomiędzy narodami i orędownać będzie za ich związkami, któryby pokój powszechny wolnością narodów zaręczył, rabunek cudzej ziemi, wyzysk i ciemnienie ludów zniweczył. Tylko na taki porządek światowy Rzeczpospolita z serca przystanie, od niego bowiem bezpieczeństwo swoje i pokój powszechny zależniemi widzi.

Rzeczpospolita gotowa będzie przystąpić do ustalenia otwartych i honorowych stosunków z

rządami narodów w związki pokoju zorganizowanych, do mocnego ugruntowania przepisów prawa międzynarodowego, stosunki te normujących, i zobowiązać się uczciwie ich dotrzymywać, a w szczególności nie uciekać się, bez wyczerpania środków rozjemczych, do wojny w razie jakichkolwiek z innymi narodami zatargów.

Rzeczpospolita do wojny przystępować będzie tylko w celach obronnych, strzegąc zawsze niewzruszenie tego; co za swoją prawą spuścizną uważa, lub też niosąc wierną, wzajemną pomoc broniącym w podobny sposób siebie lub wspólnej sprawie sprzymierzeńcom, w myśl przyjętych zobowiązań.

Z ludami sąsiedzkimi, z którymi wspólnie Naród Polski niedołą cierpiał, Rzeczpospolita pragnie dawne węzły odnowić w duchu wielkiej idei jagiellońskiej epoki, oraz w duchu współczesnych pojęć o niezawisłości narodowej i demokratycznym ustroju w narodzie zjednoczonym z Rzeczpospolitą.

Godłem Rzeczypospolitej nazewnątrz pozostanie Orzeł Biały na czerwonym polu, który symbolizować ma, jak ongiś, tak i nadal, jasność, majestat, moc i górnosc ideałów Narodu Polskiego, nie cofającego się przed żadnym trudem dla ich pełnego urzeczywistnienia“.

Ojczyzna nasza kochana, Rzeczpospolita Polska, będzie zatem dążyć, by zapewnić całemu narodowi polskiemu zadowolenie i szczęście; a więc i ci, którzy głód cierpieli, nędzę znosili, oświaty i wolności byli pozbawieni, znajdą w Polsce przy własnych wysiłkach i przy pomocy państwa lepsze warunki życia i zadowolenie. Gdyby jakiś naród lub państwo chciały nam wolność i niepodległość odebrać, wyteżymy wszystkie siły, oddamy w ofierze nasze życie i mienie, by niepodległość państwa naszego zachować.

Wojen prowadzić nie chcemy. Ze wszystkimi narodami chcemy żyć w zgodzie. Wszelkie spory pragniemy załatwiać pokojowo przez wzajemne porozumienie się lub z pomocą sądów rozjemczych, w obronie jednak słusznej sprawy tak własnej jak każdego innego pokrzywdzonego narodu Polska krwi nie pożałuje.

Polska, własnej niepodległości broniąc, chętnie poda pomocną rękę wszystkim ludom, wyzwolenia pragnącym, zwłaszcza tym, z których losami nasze losy w przeszłości były związane.

Mamy też nadzieję, że Litwini, Białorusini i Ukraińcy, pomnąc na wspólne z nami czasy chwały i ucisku i widząc jedyne w nas przeciw zachłanności przyszłej Rosji oparcie, z wdzięcznością przyjmą pomocną rękę i oświadczą się za stałym z nami związkiem państwowym.

Widzimy z tej deklaracji konstytucyjnej, jak szlachetnymi pobudkami kieruje się Polska względem wszystkich państw i narodów, widzimy, że obce narodowi naszemu będą wszelka przemoc i gwałt. Naśladować naszych ciemleńczieli, Niemców, Moskali i Austrjaków nie będziemy. Lud polski, stęskniony do wolności i wolność miłujący, idąc za wielkim przykładem królów naszych z rodziny Jagiellonów wyciąga jedynie braterską dłoń ku wszystkim, którzy z nami żyć pragną.

Piosnka o Belinie.

W lipcu 1915 r., kiedy Moskale zostali wypędzeni z Lublina, pierwsi weszli do miasta ułani Legionów Polskich pod wodzą dzisiejszego pułkownika Beliny-Prażmowskiego. Belina-Prażmowski był wówczas rotmistrzem i dowodził 1-y pułkiem ułanów, wchodzących w skład I brygady Legionów Polskich, dowodzonej osobiście przez Piłsudskiego. Zajęcie Lublina przez Legiony wywołało wśród ludności olbrzymią radość. Żołnierzy polskich i ich wodzów walczących o niepodległość Polski obnoszono na rękach. Pod wpływem tych uczuć znany poeta Edward Słoński napisał poniżej zamieszczony wiersz, w którym jakby przeczuł wypadki, jakie miały miejsce parę tygodni temu:

Pan Belina.

Jak to było ładnie, kiedy do Lublina na karkach Moskali wjechał pan Belina!
Jak to było ładnie, gdy potem na rynku stanął z ułanami w bojowym orydyku.
Na żołnierskich znakach kędyż nad głowami zaszumiały Orły białemi skrzydłami.
I kto chciał to słyszał w Lublinie i wszędzie — Jeszcze nie zginęła... jeszcze jest i będzie!
Hej, wy dzielne zuchy, wy polscy żołnierze! Niech was Matka Boska i Pan Jezus strzeże.
Niech was Jezus strzeże, by, jak do Lublina do samego Wilna wjechał pan Belina,
i ogniem i mleczem głosił światu wszędzie: — eszcze nie zginęła, jeszcze jest i będzie!

Spełniła się modlitwa poety. Tak jak do Lublina, wszedł Belina na czele wojsk polskich znów pod komendą Piłsudskiego do Wilna, uwalniając miasto z niewoli moskiewsko-bolszewickiej. Wiara w Polskę i wiara w lepszą przyszłość z pomocą Bożą zwyciężyła.

Zakładajmy domy ludowe.

— z —

Wielu z Was, czytelnicy, słyszało pewnie o domach ludowych, wielu nawet jest prawdopodobnie ich członkami lub założycielami. Nie każdy jasno sobie wyobraża, co to jest dom ludowy i jakie jego jest znaczenie dla odrodzenia wsi naszej.

Dom ludowy był i jest w Polsce miejscem, gdzie ześrodkowują się wszystkie poczynania oświatowe okolicy i urządzane są pogadanki, odczyty, kursy dla analfabetów i dorosłych, przedstawienia amatorskie, gdzie odbywają się zebrania rozmaitych stowarzyszeń, jak: kółka rolnicze, koła młodzieży, kooperatywy, gdzie mieszczą się różne instytucje: szkoły, czytelnice, biblioteki i t. d.

Po wsiaeh, jak i w Królestwie, tak szczególnie w naszych stronach, niema prawie zupełnie pomieszczeń, lokali odpowiednich na ten cel. Szkoły najczęściej nie zadawają wszystkich, zresztą dobre one są tylko na kursy.

I oto, by stworzyć ognisko życia oświatowego i towarzyskiego, grono osób, lub cała wieś, a nawet parafia lub gmina postanawia wybudować oddzielny dom.

Żeby odpowiedział on wymaganiom, trzeba uwzględnić w nim miejsce dla wszystkich stowarzyszeń, istniejących w danej miejscowości.

Powinien tam się znaleźć pokój na bibliotekę i czytelnię, dla sklepu spożywczego, scena teatralna, oraz sala na zebrania i obchody narodowe, natyle duża, żeby się w niej o ile możności zmieścili wszyscy miejscowi mieszkańcy.

Tak urządzony dom ludowy stanie się naprawdę tem, czem należy, ośrodkiem życia organizacyjnego całej okolicy.

Ludzie będą się w nim często spotykali, mówili o różnych sprawach, zakładali nowe związki i zrzeszenia, skupiali się dla wspólnej pracy.

Gdzie jest dom ludowy, tam łatwo urządzić odczyt lub pogadankę, a nawet można zaprosić do miasta prelegenta w tym celu, Uda się to zawsze

Trzeba, żeby domem ludowym zainteresowali się wszyscy, żeby każdego do niego ciągnęło, w przekonaniu, że tam się można czego pożytecznego i dobrego dowiedzieć, a także czasem przyjemnie i wesoło czas spędzić.

Ci, co założyli dom ludowy, powinni wybrać zarząd z kilku osób, którzyby się starali, żeby on jaknajwięcej korzyści przynosił dla ogółu. Obowiązkiem zarządu jest między innymi urządzić co pewien czas zebrania towarzyskie, wchodzić w porozumienie z innymi stowarzyszeniami w sprawie organizowania rozmaitych wykładów i t. d.

Domy ludowe istnieją teraz na całym świecie. Różnią się one nieco między sobą w każdym kraju, lecz zawsze mają jeden wspólny cel przed sobą: dobrobyt i oświatę ludności.

Niech więc każdy, kto rozumie wielkie znaczenie domów ludowych dla stanu kulturalnego naszej wsi, nawołuje do ich zakładania. Wychowują one cały zastęp zdrowych, światłych obywateli.

Pamiętajcie o tem, czytelnicy.

W. K.

Kto się chce czegoś więcej dowiedzieć o domach ludowych, niech przeczyta broszurkę „Znaczenie domów ludowych”, Wacława Budzyńskiego (wydawnictwo Związku Kółek rolniczych—Pogadanka wzorowa № 4, cena 40 fen.

W sprawach budowy i zakładania domów ludowych zwracać się można po wskazówki do Komisji Domów Ludowych, Warszawa, ul. Kopernika 30, Związek Kółek Rolniczych.

Odbudowa kraju.

Wojska polskie przyszły do ziem Grodzieńskiej i poszły dalej za Wilno, aby bronić miejscową ludność od głodu, nędzy, które są zawsze wiernymi towarzyszami bolszewików.

Śladem za wojskiem przyszły do naszego zrujnowanego przez wojnę, a obecnie obrabowanego przez niemców kraju władze cywilne polskie. Czeka ich taki ogrom pracy, aby choć tro-

chę ulżyć biednej miejscowej ludności, iż zdaje się że podobać nie potrafią. Pierwszą i najważniejszą sprawą jest nakarmienie głodnych i danie im możliwości choć trochę posadzić kartofli, aby mogli czekać jesieni z lepszą nadzieją, z tą wiarą że już jeden najjeżdźca plonu im nie odbierze.

A więc Polska, chociaż zrujnowana przez wojnę jednak nie cierpiąc jeszcze na głód śle nam doziemni Grodzieńskiej setki wagonów własnych kartofli, mąkę zaś i i tłuszcz otrzymane z Ameryki. Jeżeli jednak władze polskie nie mogą wszystkich zaspokoić, to główna przyczyna leży nie w braku produktów, lecz w małej ilości wagonów, jakie Polska posiada, które muszą wystarczyć przedewszystkiem na przesyłanie wojsk na wszystkie fronty i ich wyżywienie.

Wśląd za aprowicacją nasuwa się druga sprawa nie cierpiąca również zwłoki mianowicie odbudowa spalonych wsi i folwarków.

Wracając mieszkańcy naszej ziemi niemal że codziennie z Rosji obdarci, wynędzniali i głodni, w najlepszym razie mający w kieszeni „kierienki”, któremi ich tak hojnie obdarzyła w zamian obiecanej ziemi „wolna Rosja”. Wracają do ich wiossek spalonych lub rozebranych przez Niemców wiosek, w których pozostały tylko kamienie fundamentów. Dopóki ciepło jeszcze na dworze ryją sobie „ziemiarki” i tam narazie zamieszkują, aby być tylko na swojej własnej ziemi, która teraz dopiero im jest miłą, gdy się nastuchali w Rosji różnych obietnic o mających im być oddanych majątkach, nie na własność lecz na zasadach wspólnoty jak chcieli tego socjaliści.

Dopóki nastanie zima trzeba odbudować chaty w całej Polsce. Sejm więc w Warszawie złożony w większej części z posłów również z pod słomianej strzechy, odczuwając dobrze potrzeby ludu wiejskiego pozostającego bez dachu nad głową wydaje 8 marca tymczasową uchwałę, o odbudowie wiosek zniszczonych przez wojnę.

Uchwała ta głosi, że wszystkim, komu wojna zniszczyła budynki będzie wydany materiał leśny darmo z lasów rządowych na rachunek Skarbu Państwa do wysokości strat wojennych. W innym artykule tejże ustawy znajduje się przepis, że o ile w okolicy niema lasów rządowych będzie wydawany budulec z lasów prywatnych jednakże po uprzednim zapłaceniu właścicielowi lasu przez Skarb Państwa należności, wedle taksy rządowej.

Widzimy więc, że każdy kto chce się odbudować otrzyma od Rządu Polskiego budulec darmo, jednakże będzie mógł odbudować nie więcej budynków niż miał przed wojną; o ile zechce budować więcej będzie musiał zapłacić za te podatki urzędowej.

Wartość budulca wydanego darmo będzie później odliczona z sumy strat wojennych poniesionych przez danego gospodarza.

W myśl tej uchwały sejmowej, obecnie jak styszeliliśmy, komisarz powiatu grodzieńskiego formuje specjalne komisje leśne, które będą niebawem jeździły od wsi do wsi i określały na miejscu ile kto potrzebuje i jakiego materiału leśnego do odbudowy budynków. Komisje te będą złożone z urzędnika od komisarza powiatowego, z wójta, sołtysa i dwóch najbiedniejszych gospodarzy danej wsi. Są więc wszelkie dane ku temu że taka komisja przedewszystkiem zaspokoi potrzeby najbiedniejszych. Po określeniu ilości potrzebnego materiału komisje te będą wydawały oficjalne kwity na ręce każdego gospodarza i na mocy tych kwitów będzie wydawany budulec z lasów rządowych przez leśniczych i nadleśnych lasów Państwa Polskiego. Jak widzimy więc nasza Polska dąży ku temu, aby dokładając cegłę do cegiełki odbudować nam prędzej nasz kraj i doprowadzić go później do takiego bogactwa, aby biednych i głodnych u nas nigdy już więcej nie było.

Grodno, w maju 1919 r.

Dolega.

Z Suwalszczyzny.

Niewielu ludzi w Polsce zdaje sobie dokładnie sprawę, że cała Suwalszczyzna okupowana jest do dziś przez Niemców, a ludność doświadcza w całej pełni „dobrodziejstw” pruskiej okupacji.

Teren byłej gubernji Suwalskiej obejmuje 7 powiatów, z których dwa są zupełnie polskie (augustowski i suwalski), sejneński—jest mieszany, a w pozostałych czterech przeważa ludność litewska. Na całym tym obszarze „gospodarują” Niemcy; w powiatach litewskich działa niby „władza” litewska, ale każdy dobrze wie, kto tu naprawdę jest władzą.

W powiatach polskich, od listopada roku zeszłego, Niemcy godzą się na Tymczasową Radę

Obywatelską, jako reprezentantkę polskich części Suwalszczyzny, podobnie godzą się na samorząd miejski i wiejski, szkolnictwo, sądownictwo, pozwolili nawet na zorganizowanie się policji.

Mimo jednak tych ustępstw, rządy ich są nieznośne, a ludność z niecierpliwością oczekuje wkroczenia wojsk polskich. Niemcy dokonywują rabunkowych rekwizycji, bandytyzm i złodziejstwo wśród żołnierzy niemieckich szerzy się stale, miasta i wieś przepelnione są masą szpiegów, wędrujących wszędzie, czy nie szykuje się powstanie polskie. Niemcy odgrażają się wciąż, że niedługo rozpoczną wojnę z Polską, ale ludność, która patrzy na ich zdeorganizowane wojsko nie bierze tych strachów na serio.

Życie polityczne i społeczne jest w zastoju. Ostatnimi czasy zaczęto organizować kółka rolnicze i kooperatywy, a w dniu 8 maja z inicjatywy i za poparciem „Straży Kresowej” ukazał się pierwszy numer tygodnika społeczno-politycznego p. t. „Ziemia Suwalska”. Pojawienie się takiego wydawnictwa w Suwalszczyźnie jest faktem niezmiernie ważnym z wielu względów. Przedewszystkiem przewóz pism z Warszawy jest bardzo utrudniony, jeżeli zaś przychodzi takowe, to zazwyczaj z olbrzymim opóźnieniem i w niewielkich ilościach. Po drugie Niemcy przy każdej sposobności starają się zożydzić imię polskie, fałszując w niemożliwy sposób wszystkie wiadomości.

Pismo, mimo trudności, z jakimi musi walczyć, redagowane jest bardzo umiejętnie i żywo. Podaje bowiem co tydzień przegląd wszystkich ważniejszych wypadków politycznych ze świata i z życia wewnętrznego Polski, objaśnia je w artykułach wstępnych specjalnie uwzględniając stosunki polsko-litewskie. Prócz tego wprowadziło dział gospodarczo-społeczny. Zyskało sobie też wkrótce wielką popularność i jest przez miejscową ludność rozchwytywane.

W ciężkich chwilach, jakie Suwalszczyzna przeżywa, ukazanie się pisma przyjęte zostało, jako zapowiedź lepszej, niedalekiej przyszłości.

T. K.



Poradnik rolniczy.

Letnie roboty w sadzie.

Drobny rolnik założyciel sadek owocowych koło swego siedliska powinien wczesną wiosną zakończyć najważniejsze roboty przy drzewach owocowych.—Do najważniejszych robót zaliczamy: 1) zebranie z drzew owocowych gniazd owadów, które ukrywają się w zeschłych liściach 2) skrobanie i bielenie pni, 3) wycięcie gałęzi—wilczków, pijawek suchych i krzyżujących się wzajemnie. (Wilki i pijawki podczas lata wycinamy, gdyż one podbijają pokarm rodzącemu drzewu). Lecz pomimo najstaranniejszego wykonania wyżej wspomnianych robót—postępowy drobny rolnik—właściciel sadu owocowego powinien nadal opiekować się drzewami, ażeby rosły dobrze i wydały dobrowy owoc, którego u nas w kraju tak mało się spotyka. W miesiącu maju drzewa owocowe zaczynają kwitnąć; wtedy to zdarzają się często przymrozki, które niszczą nam kwiat. Przymrozki zdarzają się przy pogodnym niebie i głównie nad ranem są najszkodliwsze i najsilniejsze.—Od przymrozków drzewa możemy zabezpieczyć dymem.

Czuwamy wtedy w sadzie i jeżeli termometr wskazuje niżej 0° rozniecamy od strony północnej i wschodniej ogniska, uprzednio nagromadziwszy w kilku miejscach sadu suche gałęzie, wilgotną słomę, perz. Chodzi nam o wytworzenie, jaknajwiększej ilości dymu.—Dym ten tworzy nad sadem jakby chmurę i broni kwiat od przemarnięcia.—W maju i czerwcu wylęga się mnóstwo liszek szkodników, które konieczne trzeba tępić.

Do najgroźniejszych szkodników zaliczają się: 1) Bielinek czyli Wiestrzęp głogowiec; 2) Białka rudnica; 3) Pierścienica i 4) Rudnica nieparka. Są to motyle, których liszki objadają liście, kwiat i nawet młode pędy. Liszki te w poranki chłodne i pochmurne zbierają się całymi gromadami od strony słonecznej, wtedy należy je gnieść całymi kupami, jeżeli zaś wyżej się znajdują obwiązać koniec kiją w gałąź i gnieść takowe. Stosowane są również pochodnie naftowe na długich kijach, przy pomocy których gniazda się opala. Z pomiędzy szkodzących najniebezpieczniejszą są chrabąszcze, które co 4 (cztery) lata w większej ilości się pojawiają. Większe daleko szkody wyrządzają ich liszki zwane pędrakami, które objadają korzonki u wszelkich roślin, a nawet i drzew owocowych.

Tępić chrabąszcze należy w ten sposób, że strząsa się je rankami z drzew owocowych i dzikich. Wiszą one na nich odrętwiałe i po lekkim poruszeniu drzewem spadają na ziemię. Zbierać je należy z ziemi do worka i sparzyć worek ukropem. Martwe chrabąszcze są dobrym karmiem dla świni i drobiu.—Niszczyć również trzeba pędraki chrabąszcza przez wybieranie ich podczas przekopywania ziemi, jak również ochraniać w ogrodach krety, które najwięcej pędraków tępią. W lecie trzeba utrzymywać w czystości ziemię około drzew, przekopując widłami amerykańskimi o płaskich ostrzach, żeby nie kaleczyły drobnych korzonków—włośników, za pomocą których drzewo czerpie pokarm z ziemi. Przy przekopywaniu ziemi powinniśmy wybrać wszelkie zielsko, a szczególnie z dokładnością wybierać perz pod drzewami rosnący. Jeżeli jednak ziemia pomiędzy drzewami, jest obsiana lub obsadzona powinniśmy stosownie uprawiać, jak tego rośliny wymagają np. okopowe starannie się okopuje, kończony zaś—kosci.—

Czesław Głowiński.

Uprawa łubinu.

Łubin podobnie jak seradela, o której pisaliśmy w zeszłym numerze „Chaty Polskiej”, należy do najpotrzebniejszych roślin, jakie rolnik uprawiać musi i powinien na ziemiach lżejszych. Są to bowiem rośliny wzbogacające rolę w azot—ten niezmiernie ważny pokarm roślinny i mogące szczególnie dzisiaj odgrywać bardzo ważną rolę w naszych gospodarstwach, ze względu na brak dostatecznych ilości obornika. Kto tylko raz zasieje łubin, ten przekona się o znakomitym działaniu tej bogostawionej rośliny. Dzięki łubinowi można osiągnąć stasunkowo niezłe plony żyta na ziemiach tak nędznych i jałowych, że ich dawniej uprawiać nie było warto. Dziś gdy wiele ziemi leży odłogiem w braku nawozów lub sprzeżaju należy tymbardziej wyzyskać łubin, gdyż siać go można na zielony nawóz po najpilniejszych robotach wiosennych, gdy sprzeżaj jest już nieco wolniejszy.

Gatunku łubinu jest kilka. Najważniejsze z nich są następujące:

1) Łubin żółty—o żółtych silnie pachnących kwiatach. Ziarno jest nieco spłaszczone podługowato okrągłe, pstre (marmurkowe), na żółtawym tle posiada czarne plamy. Jest też odmiana łubinu żółtego zwana sberyjską, mająca ziarno białe i

czarne. Łubin żółty najlepiej jest uprawiać na glebach lekkich bezwapniennych na zielony nawóz.

2) Łubin niebieski (kwitnie niebiesko, albo biało) ma ziarno okrągławe jasno szare o deszeniu marmurkowym. Łubin niebieski nadaje się na ziemię cięższą i daje lepsze plony ziarna. Naogół jednak obydwa gatunki udają się na ziemiach lekkich, nie podmokłych (przepuszczalnych). Mają tę ważną zaletę, że dobrze znoszą suszę.

Łubin udaje się po każdej roślinie. Trzeba jednak uważać, żeby siać łubin w rolę wolną od perzu, gdyż sam łubin przyczynia się do zaperzenia roli. Najczęściej sięją łubin po życie lub po ziemniakach. Po sobie może być łubin uprawiany dosyć często, jednak nie radzą siać go częściej, jak co trzy lata. Jeżeli łubin jest zasiany na jakimś polu pierwszy raz to może się nie udać. Dlaczego tak się dzieje objaśnimy czytelnikom innym razem. Można na to poradzić w ten sposób, że zwozimy kilka fur ziemi zebranej z powierzchni takiego pola, na którym łubin był już siany i udał się. Zwiezioną ziemię rozsypujemy szeroko po całym polu.

Łubin powinno się siać w rolę czystą, to jest nie zanieczyszczoną chwastami, bo łubin początkowo rozwija się wolno i chwasty mogłyby go zagłuszyć. Lubi też łubin rolę pulchną, szczególnie na wzięższych glebach. O ile więc rola nie była dostatecznie uprawiona z jesieni, trzeba daćna wiosnę orkę, należy tylko uważać, aby roli nie przesuszyć, bo wtedy będzie za mało wilgoci i łubin może nie skiełkować.

Po zoranu i zbronowaniu pola przystępujemy do siewu łubinu. Jeśli zamierzamy siać łubin na ziarno, to trzeba go siać w drugiej połowie kwietnia, najdalej z początkiem maja, inaczej może być obawa, że łubin nie zdąży dojrzeć. Jeśli zaś siewy łubinu tylko na zielony nawóz, to można go siać nawet nieco później, byleby rola była dostatecznie wilgotna. Dziś jak to zauważyliśmy poprzednio uprawa łubinu na zielony nawóz może nam się bardzo opłacić.

Siejąc łubin ręką na zielony nawóz wysiewa się żółtego łubinu około 300 funtów na mórg, a niebieskiego około 330 funtów na mórg.

Jeśli chcemy siać łubin nie na zielony nawóz, a na ziarno, to jak już wspomnieliśmy trzeba siać łubin wcześniej i najlepiej jest siać wówczas siewnikiem rządowym zachowując szerokość rzędów na jakieś 30 centymetrów. Wysiewa się wtedy na-

sienia mniej, a mianowicie od 180—250 funtów na mórg. Po siewie pokrywa się ziarno bronami na 1—2 cali.

Jeśli sialiśmy łubin na zielony nawóz, to najlepiej go przyorać wtedy, gdy zaczyna osadzać strąki. Przyorywać łubin należy niezbyt głęboko, to znaczy na jakieś 4-5 cali, aby powietrze miało swobodny dostęp, inaczej zielona masa, tak jak zbyt głęboko przyorany nawóz, zakisnie, storfieje i roślinom sianym na takim polu nie przyniesie żadnej korzyści.

Najlepiej jest uprawiać na zielonym nawozie ziemniaki, dobrze jest jednak dodać wtedy, albo trochę nawozów sztucznych (soli potasowej, lub kaimitu), albo 6—7 fur na mórg obornika. Bardzo dobrze udaje się też na zielonym nawozie żyto lub owies.

Siewają też łubin na zielony nawóz, jako poplon, to jest zaraz po sprzęcie żyta podorywujemy rolę i zasiewamy łubin (lub seradę), ale o tym sposobie siania łubinu opowiemy czytelnikom innym razem. Jeśli łubin sialiśmy na ziarno, to do sprzętu przystępujemy wtedy, gdy 1/3 część strąków dojrzała. (Strąki łubinu nie dojrzewają jednocześnie). Łubin kosimy, albo żniemy sierpem lub żniwiarką i wiążemy w łalki. Przy zwożeniu wykładac należy wozy płachtami, żeby ziarno się nie wysypywało. Na niewielkich kawałkach, można łubin nie żąć, a obrywać ręcznie dojrzałe strąki. Pozostałe łodygi przyorywujemy i służą wtedy jako nawóz.

W.

Dezynterja u cieląt i źrebiąt.

Cielęta i źrebięta w wieku od 3 do 5 tygodni często chorują na niestrawność; przyczyną bywa przejadanie się, karmienie zepsutym mlekiem krowim, lub karmienie matek szkodliwą paszą. Cielęta i źrebięta tracą apetyt, są smutne, dostają biegunki. Wydaliny są wodniste i cuchnące. Następuje osłabienie i wycieńczenie, a w ciężkich wypadkach nawet śmierć.

Leczenie źrebaka lub cielęcia chorego na dezynterję jest jednakowe. Należy zachować dietę i zmniejszyć ilość pokarmu; wewnątrz dać najwpierw pół szklanki oleju rycynowego z rumiankiem, a po upływie 12 godzin dawać co 3—4 godziny szklankę mleka, w którym rozbić dobrze dwa białka z jajka i półłyżeczki tinktury z opium.

Jeśli to nie pomoże, dawać co trzy godziny po 2 gramy tannoforum w pół szklance wyciągu z rumianku (przed daniem wstrząsnąć). Przydęciu robić lewatywę z pół kwarty wody dzieglicowej. Zmienić pokarm matek szczególnie, gdy nie jest zupełnie dobry. W ciężkich wypadkach wezwać lekarza weterynaryj.

Dr. Lucjan Dobrzański.

Wiadomości z kraju i ze świata.

Granica między Polską i Czechami. Między Polską i Czechami toczy się zawzięty spór o Śląsk Cieszyński, Orawę, Spisz i okręg czaczański. Czesi, dlatego, że kraje te przez jakiś czas należały do państwa czeskiego, albo pozostawały w pewnym związku ze Słowacją pragną zagarnąć je dla siebie, tembardziej, że mają wielką ochotę na węgiel śląski. Polska, opierając się na tem, że wszystkie te kraje o wiele wcześniej stanowiły część państwa polskiego i zamieszkane są prawie tylko przez ludność polską, całą duszą pragnącą należeć do Polski, broni praw swoich do tych ziem. Konferencja pokojowa w Paryżu, nie chcąc zrażać do siebie, ani Polaków, ani Czechów, nie rozstrzygnęła sprawy przynależności tych krajów i poleciła Polsce i Czechom, by same się pogodziły. W tym celu Paderewski pojechał do Pragi, stolicy Czech, by porozumieć się z prezydentem Czech Masarykiem. Ułożono się, że ma powstać komisja złożona z Polaków i Czechów, która wszystkie sporne sprawy omówi.

Żydowski skład broni. Milicja ludowa wykryła w Białymstoku tajny skład broni. Właściciele domu aresztowano, a właściciel składu uciekł. Obaj są żydami.

Co się stanie z Konstantynopolem? Wilson zażądał, by Konstantynopol został oddany pod zarząd Ligi Narodów. Pragnienia zatem Rosjan i Greków nie zostaną urzeczywistnione.

Flota rosyjska. Gazety angielskie zajmują się stanem floty rosyjskiej w obecnej chwili. Piszą one, że temu dwa miesiące Trocki rozkazał, aby zupełnie rozbrojona flota rosyjska na morzu Bałtyckim przygotowała się do wyjazdu na morze do walki. Flota ta jest w stanie opłakanym. Obejmuje ona dwa krążowniki: „Petropawłosk” i „Andrej Pierwozwannyj”. Oba te okręty poruszają się bardzo powoli, a uzbrojenie ich bardzo wleple pozostawia do życzenia. Reszta floty to jest 6 torpedowców i 7 łódek podwodnych jest bez wartości.

Potęzna przedtem flota rosyjska zniknęła zupełnie.

Jak żydzi kłamią? Żydzi chcą Polaków oczernić przed całym światem. A ponieważ wiele gazet, wydawanych jest za pieniądze żydowskie, to też piszą w nich o nas rozmaite zmyślenia, nieprawdziwe rzeczy. Pragną w ten sposób skłonić obce państwa do zaopiekowania się nimi w Polsce, do uzyskania od nas coraz to większych przywilejów. Oto co piszą zagraniczne gazety o pogromach w Polsce:

„Po zajęciu Wilna przez polskich legionistów, wybuchły w dniach 18 i 21 kwietnia krwawe walki uliczne między Polakami i bolszewikami.

Bolszewicy przy pogromie wzięli z sobą pewną ilość zakładników, których dalszy los jest nieznanym.

W odwiele Polacy uzbrolili pospólstwo, które mordując i rabując rzuciło się na żydów. Wyrznięcie 2200 żydów zostało bezwzględnie i ściśle stwierdzone. Wszystkie mieszkanka żydowskie spłodowano, szkody wyrządzone potworne.

Po pogromie wszyscy żydzi, którzy byli zdolni do tego, mianowicie 10,000 ludzi zostało wywiezionych z miasta i wysłanych do Lidy. Obecne miejsce ich pobytu jest nieznanym.

Widzimy, że kłamią, jak najęci.

Zawarcie pokoju z Niemcami przewleka się. Na postawione Niemcom warunki pokoju, Niemcy przedłożyli konferencji pokojowej swoje warunki, w których domagają się zmiany rozmaitych postanowień. Szczególnie nie podoba się im konieczność oddania nam Śląska. Poznańskiego i Prus Zachodnich z Gdańskiem. Konferencja rozpatrzy warunki niemieckie, prawdopodobnie jednak nie będzie się wdawała w długie rozprawy i niczego w swoich warunkach nie zmieni. Około połowy czerwca powinniśmy zatem wiedzieć, czy Niemcy godzą się na pokój, czy będą próbowali drugiej wojny.

Dzicz niemiecka hula: Z miejscowości polskich, zajętych dotychczas przez Niemców, na przykład Markonina, donoszą do Poznania, że Niemcy różne Heimatschutz (ochotnicze oddziały wojskowe niemieckie) rozkwatrowali przeważnie w polskich domach, przedewszystkiem w tych, z których mieszkańcy uciekli. Z wikarjatu wszystkie meble kazali powywozić, potem okna powybiłali, a zastony z okien pokradli.

Na rynku rzucili kilkakrotnie granaty ręczne, wybijając mnóstwo szyb. Co chwila kogoś bez powodu aresztują, a mówią, że gdy będą musieli cofnąć się, to wszystkich mężczyzn Polaków zabiorą z sobą.

Z Nakią donoszą, że tamtejszy Heimatschutz po ogłoszeniu warunków pokojowych przez Ententę, (tak nazywają się państwa, które pokonały Niemców), wygrażał się wobec obywateli, tamtejszy

szych, że Polaków wytepl, a majątki ich zagrabi. Nazajutrz zaczęto pogroźki te zamieniać w czyn. Między innymi wtałmali się żołnierze Grenzschutzu (również ochotnicze wojska niemieckie) do mieszkania pani O. w Nakle, zabierając wszelką odzież i 10,000 mk. gotówki. Poza tem zniszczyli urządzenie mieszkania. Do mieszkania tego rzucono granaty ręczne przez okno do salonu, niszcząc całe urządzenie. Te same lub podobne gwałty działy się i w okolicy Nakli.

W S. wpadli żołnierze z Grenzschutzu w nocy z 18 na 19 kwietnia do mieszkania pp. M., zaczęli strzelać, przyczem jeden strzał ugodził żonę p. M. leżącą w łóżku. Kula przeszła ją na wylot. Nieszczęśliwa ofiara zbirów niemieckich zmarła w kilka dni później w lecznicy w Toruniu.

W Bytomiu na Śląsku Górnym rozjuszone żołdactwo niemieckie rzuciło się na pewnego starca Polaka i tak go potukło kolbami, że staruszek na drugi dzień zmarł.

Niemieckie władze wojskowe na Górnym Śląsku przymusowo zaciągają ludność polską pod broń. W Brzeźnicy pod Bytomiem, już rozdano zapowazy stawienia się do wojska. Oprócz tego uzbrojono urzędników niemieckich i studentów. W dniach 16 i 17 maja przybyło do Katowic przeszło 3000 żołnierzy niemieckich, Niemców z głębi Niemiec, nie Górnoszlazaków.

Lotnicy niemieccy rozrzucają masami odezwy pisane po niemiecku i po polsku, w których wzywają ludność cywilną do chwytania za broń, aby Górny Śląsk utrzymać przy Niemcach.

Dzicz niemiecka chce groźbą zmusić Polaków, by wyrzekli się Polski, Polacy jednak wiedzą, że nadejdzie wkrótce chwila sprawiedliwości i wyzwolenia i dla nich, cierpiących pod jarzmem niemieckim.

Rewolucja przeciw bolszewikom. W Homlu powstała rewolucja przeciwko rządowi bolszewickiemu. Obie strony walczyły przez 3 dni. Przeciwko czerwogwardzistom powstała także i znaczna część miasta. Ofiary mają być olbrzymie. Jedna i druga strona walczyła zaciekle. Nie brano jeńców, lecz dobijano ich. W czwartym dniu przyszły na pomoc bolszewikom 2 pułki z Moskwy. Przeszło 2.000 mieszkańców zostało rozstrzelanych, w tem 200 żydów i 400 dzieci i kobiet.

Losy Turcji. Sprawa państwa tureckiego ma być uregulowana następująco: Sultan rezygnuje z panowania nad arabskimi obszarami b. państwa otomańskiego, jak Syryja i Mezopotamja; władza jego ogranicza się do właściwej Azji Mniejszej, pozostałe części kraju będą zarządzane przez poszczególne wielkie mocarstwa, jako pełnomocników Ligi narodów: Konstantynopol, Armenia i Morsina przez Stany Zjedn., strefa pobrzeżna ze Smyrny przez Grecję, Południowa Anatolija z Adalaj przez Włochy i Północna Anatolija przez Francję. Pań-

stwo tureckie składałoby się z Brusy i Angowy gdzie też sułtan ma rezydować pod opieką Francji.

Okrucieństwa i rabunki Ukraińców. Lwów 27.5 PAT. „Kurjer Lwowski” podaje p. t. „Ostatni krwawy czyn Ukraińców w Samborskiem” następujące wiadomości: Cofając się napadli mordercy ukraińscy na polską wieś Czukiew, obrabowali mieszkańców, a gospodarza Tomasza Pokręte zamordowali. Kilku Polaków wywiekli z domów i po długim znęcaniu się nad nimi zamordowali ich w bestjałski sposób. Tak zginęli męczeńską śmiercią: Jakób Ziemiak, młodzieńki chłopiec Dominik Zub i dwóch innych. Z Sambora dwóch Polaków, Jana Jarosza, słuchacza akademii górniczej w Leoben i Olbrachta Jarosza zamordowali na polach Woli Błazowskiej, skatowawszy ich wprawier okrutnie.

„Gazeta Poranna” donosi z. t. „Niszczenie dóbr i lasów w Kamienieckiem i Radziechow-skim”. Ludność tych powiatów zachęcona przez komendantów wojsk ukraińskich, rabowała mienie w polskich dobrach, przedewszystkiem zboże, siano i siomę. Z lasów wywożono gotowy materiał w ogromnych ilościach, oraz wycinano kulturę młodą na opał.

Pomoc ofiarom katastrofy. W Warszawie zawiązał się komitet niesienia pomocy sierocym rodzinom ofiar katastrofy w kopalni w Orłowej i Łazach na Śląsku Cieszyńskim. Na czele Komitetu stanęli Marszałek Sejmu Trąmpczyński i minister Hącia. Dotychczas zebrano 75 tysięcy koron. Komitet wydał odezwę do społeczeństwa polskiego prosząc o dalsze składki dla rodzin bohaterkich górników polskich.

Ukraińcy z Czechami. Ukraińcy chcą nawiązać stosunki z Czechami, by wspólnie działać przeciw Polsce. Czechy też popierają Ukraińców na każdym kroku.

Fałszywe pogłoski. W tych dniach rozeszła się po kraju plotka, że wojsko niemieckie przeszło granicę i zajęło Częstochowę i Mławę. Jest to wieść fałszywa. Niemcy przygotowują się usilnie do obrony ziem, które muszą oddawać Polsce ale wojna z nimi o te ziemie jeszcze się nie zaczęła. Pokazuje się też, że fałszywa była wiadomość rozgłoszona w przeszłym tygodniu o napadzie niemieckim na Aleksandrów Kujawski pod Toruniem. Był tam tylko napad bandy zbójczej, który źle skończył się dla zbrojów.

Zapasy ropy w Borysławiu. „Gazeta Poranna” donosi, że w Borysławiu znajduje się do dyspozycji rządu polskiego 35 tysięcy cystern ropy. Ukraińcy nie zdołali sprzedać dziesiątej części produkcji ubiegłych miesięcy.

Z bolszewickiego Mińska. Ogłoszono obecnie pobór mężczyzn od 20 do 43 lat. Formują się kobiece komunistyczne oddziały wojskowe. Ludność żydowska otrzymała broń. Komendantem zalogi jest Krivoszejn, miasta—Grudziński, jako komisarze urzędują—Lander, Piker i Heltman (w dalszym ciągu kom. rolnictwa).

Wychodzi tu teraz „Mlot”, który wraz z rektorem Leszczyńskim musiał się ewakuować z Wilna.

Wszystkie szkoły kazano zamknąć 15 marca z powodu epidemii tyfusu, aż do 5 maja. Od 5 maja w miastach bolszewickiego, miała być wprowadzona koedunkacja, aż do najwyższych klas, drogą połączenia istniejących dotychczas zakładów naukowych męskich i żeńskich. Wpisowe zostało zniesione.

Szkoły polskie jednak aż do obecnej chwili są zamknięte z powodu uchylecia się nauczycieli, chroniących się od prześladowań.

Panuje tu głód. Ludności odbierają inwentarz i zboże dla wyżywienia czerwonej armji. W końcu marca na 3 tygodnie wstrzymano ruch pociągów, motywując to zarządzeniem użyciem wszystkich pociągów dla transportu żywności z Ukrainy. Nadeszło jednak wszystkiego 130 wagonów. To też racje wydawane ludności są minimalne. Mieszkańcy są podzieleni na 3 kategorie. Pierwsza otrzymuje najwięcej: na 2 tygodnie pół funta chleba i dwadzieścia łutów cukru, trzecia kategoria chleba zwykle nie dostaje, cukru dziesięć łutów na dwa tygodnie. Z wolnej ręki funt chleba z wyką kosztuje 14 rb., masła—120 rb., słoniny—80 rb., herbaty—300 rb., soli—15 rb.

Ilu chłopów jest w Sejmie. Ciekawemu czytelnikowi powiemy, ile chłopów jest w naszym Sejmie ustawodawczym? Jest ich:

Ludowców z Polskiego Stronnictwa Ludowego (grupy „Wyzwolenia”) 43 postów.

W związku ludowo-narodowym 36 postów. W grupie „Piasta”, pod wodzą Witosa, 30 postów.

W grupie księdza Blizińskiego 19 postów.

W grupie Stapińskiego 8 postów.

Razem 136 postów, chłopów.

Przy takiej liczbie postów—chłopów nie może się ludowi działać w Polsce krzywda i niesprawiedliwość.

Polska a Rumunja. Przedstawiciel rządu polskiego w Bukareszcie dr. Stanisław Koźmiński został przyjęty 19 maja na audjencji przez króla rumuńskiego Ferdynanda.

Audjencia trwała przeszło godzinę i podczas rozmowy król okazał się gorącym zwolennikiem zawiązania ściślejszych stosunków między Polską a Rumunją.

Stosunki te byłyby ściślejsze, gdyby doszło do wspólnej granicy, pozwalającej połączyć się

wojskom polskim i rumuńskim w celu stworzenia wału przeciwko niebezpieczeństwu bolszewickiemu.

Układy z Tarybą. Delegacja Taryby (tak się nazywa rząd litewski) litewskiej z p. Szaulissem na czele, po dłuższym pobycie w Warszawie wyjechała. Taryba gotowa była wejść w przyjazne stosunki z Polską pod jednym wstępnym warunkiem, że Wilno, Grodno i Suwałki wbrew składowi ludności tak ich samych jak i okolic, uznane będą za miasta litewskie. Rząd polski uznać tego nie chciał, więc p. Szaulis odjeżdża z mocnym przeświadczeniem o zachłanności Polaków, nie chcących ponieść ofiary z tych ziem na rzecz litewskiego narodu.

Piłsudski i mały ufan. Podczas przejazdu przez Białystok, kiedy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski, po powitaniach wszedł do wagonu, tłum ludności zwartym kołem otoczył wagon Naczelnika. Piłsudski przez otwarte okno wagonu spoglądał na tłum, wznoszący na jego cześć okrzyki. Nagle wzrok jego padł na małego chłopca w ułańskim mundurze, w pełnym uzbrojeniu, który stał pod oknem wagonu.

„Najmłodszy żołnierze na samym przedzie” rzekł z uśmiechem Naczelnik do stojącego obok pułkownika Szymanowskiego. „Tak jest panie Naczelniku” odpowiedział pułkownik Szymanowski, „ten mały zuch to ufan z 4-go pułku”.

„Konno jeźdźisz” spytał Naczelnik chłopaka. „Jeźdźę Panie Naczelniku” brzmiała odpowiedź.

„A ile masz lat?”

„Dwanaście, Panie Naczelniku” odpowiedział resolutnie chłopiec.

„A ile służysz w wojsku, czy też dwanaście lat” spytał śmiejąc się Naczelnik.

„Sześć miesięcy, Panie Naczelniku” zaraportował mały ufan.

„Ho, ho! toś stary wojak” rzekł zadowolony ze śmiałej postawy chłopca Piłsudski „śłuż dalej na chwałę Ojczyzny”.

Naczelnik Państwa Piłsudski w Białymstoku.

Gdy wieść o przejeździe Naczelnika Państwa przez Białystok dnia 1. czerwca dotarła do wiadomości społeczeństwa w Białymstoku, zaczęły się gromadzić na kilka godzin przed przybyciem pociągu tłumy publiczności i przedstawicielstwa wszystkich znajdujących się w mieście organizacji i instytucji, by przywitać sercem pełnym miłości tego, który głównie stworzył naszą niezwykłą

armię i na jej czele zwycięsko opiera ataki wrogów, zdobywa Wilno, wyrzuca bolszewików ukraińskich z Galicji Wschodniej, wreszcie nawiązuje węży braterstwa Polaków z Litwinami i Białorusinami.

Po godzinie 12-ej przybył pociąg, wiozący Naczelnika Państwa, spóźniony, gdyż w innych miejscowościach odbywały się uroczyste powitania. Gdy pociąg stanął i Komendant Piłsudski wysiadł z wagonu, przedstawili się przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, pułk. Szymanowski, dr. Cyfrowicz, komisarz powiatowy, p. Cydzik, komisarz miejski i inni, Poczem skierował się Kom. Piłsudski do warty honorowej, a następnie przeszedł przed ustawionymi przedstawicielstwami różnych organizacji, które witały go w gorących słowach. Wszyscy mówcy wskazywali na te serdeczne nici, jakie wiąże Naród ze swym Naczelnikiem i Wodzem. Przemawiali przedstawiciele organizacji robotniczych, rzemieślniczych, Koła Polek, nauczycielstwa, duchowieństwa katolickiego, ewangelickiego, gminy żydowskiej, Centralnego Komitetu Narodowego, młodzieży, prezydent miasta. Wręczono Kom. Piłsudskiemu kilka bukietów żywych kwiatów, a prezydent miasta ofiarował chleb i sól.

Orkiestra milicji ludowej odegrała kilka melodji narodowych.

Z Białegostoku udał się Kom. Piłsudski do Grodna.

Wojna.

W dalszym ciągu najbardziej ożywionym frontem był front galicyjski. Dzień każdy przynosi tutaj dla oręża polskiego nowe świetne zwycięstwa. Inne fronty też nie próżniają i zwycięsko posuwają się naprzód, chociaż bolszewicy za wszelką cenę dążą do wstrzymania pochodu wojsk polskich dalej na wschód.

Na froncie galicyjskim nieprzyjacieli w dalszym ciągu w odwrocie. Szereg miejscowości dostaje się w ręce polskie. Ludność miejscowa tak polską jak i ruska pomaga wojskom polskim.

W niedzielę 25 maja Polska Organizacja Wojskowa zawiądnęła Stanisławowem i rozbroiła znajdujące się tam oddziały ukraińskie, Cz warta dywizja piechoty pod dowództwem generała Aleksandrowicza zajęła w dn. 27 Kalusz, Halicz i w tymże dniu wkroczyła do Stanisławowa. Przed przybyciem wojsk naszych wszystkie instytucje publiczne, magazyny wojskowe i mosty obsadzone były przez Polską Organizację Wojskową. Mosty na Dniestrze w Niżniowie (na wschód od Stanisławowa) Jezu-polu i Haliczu są w naszym posiadaniu i niezniszczone. W Stanisławowie zdobyto kilkanaście dział, kilkadziesiąt kulomiotów i wielkie zapasy amunicji i materiałów wojennych.

Na południo-wschód od Doliny trzecia dywizja legionów zajęła pod dowództwem generała Zielińskiego Rożniatów, gdzie w nasze ręce wpadło 300 jeńców, tabory i duże zapasy amunicji i broni. Na północ od Dniestru osiągnęliśmy linię Gniłej Lipy, aż do Przemysła. Łączność z wojskami rumuńskimi, która dotychczas była utrzymywana przez lotników w dniu 27 bezpośrednio przez nasze oddziały nawiązana. Nasz cel, który stanowił jedno z głównych zadań obecnej akcji, to jest utworzenie wspólnego z armją rumuńską frontu przeciw bolszewikom, którzy grożą inwazją w Galicji Wschodniej, oraz nawiązania bezpośredniego połączenia kolejowego z Rumunją, został w ten sposób osiągnięty.

Następnego dnia zwycięskie wojska nasze przekroczyły całą linię Gniłej Lipy i obsadziły szereg wsi na wschodnim brzegu tej rzeki. Dnia 28 maja zdobyty został Zloczów, przyczem w nasze ręce wpadło 73 działa, 1000 jaszczków armatnich, 3000 karabinów i wiele innego materiału wojennego. Wojska polskie nawiązawszy łączność z rumuńskimi mogą się obecnie porozumiewać z wojskami polskimi, które były niedawno w Odessie pod dowództwem gen. Zeligowskiego.

Po przekroczeniu Gniłej Lipy wojska nasze dotarły go Złotej Lipy.

W walkach tych przy osiągnięciu linii Złotej Lipy wzięliśmy 250 jeńców i odbiliśmy 700 naszych jeńców, zdobyliśmy 8 armat i kilkanaście kulomiotów.

W Radziwiłowie po krótkiej walce w dniu 23 maja przez 1 pułk ułanów Krechowickich wzięto 460 jeńców, 8 dział, 30 kulomiotów, 1200 karabinów, ogromne zapasy amunicji, 2000 wagonów kolejowych, kilkanaście lokomotyw, 3 pociągi sanitarne, pociąg lotniczy z dwoma nowymi samolotami, pociąg ze stacją telegrafu iskrowego pociąg pancerny, 100 samochodów i bogate zapasy prowiantu.

Na froncie wołyńskim głównie działalność wywiadowcza konnych patroli.

Na froncie litewsko-białoruskim najgorętsze walki trwają na wschód od Pińska. Piechota nasza dokazuje cudów waleczności, odrzucając ciągle kontrataki bolszewików na zdobyte przez nas pozycje. Na wschód od Smorgoni wysadzono w powietrze pociąg pancerny bolszewicki, podsuwający się pod st. Zalesie, 2 wozy z 2 działami i 8 kulomiotami wpadły w nasze ręce, inne wozy zniszczone. Oddziały nasze z Guduziszek rezbili gromadzące się w okolicy Postaw większe siły bolszewickie. Nieprzyjacieli cofnął się w popłochu, pozostawiając 100 zabitych i około 90 jeńców. Na reszcie frontu oprócz utarczek patroli bez zmian.

Czytajcie i popierajcie wydawnictwo „Straży Kresowej“

„Chatę Polską“

pismo tygodniowe poświęcone sprawom Ludu Polskiego w ziemi Grodzieńskiej.

„Chata Polska“ przynosi najświeższe wiadomości z całej Polski i ze świata.

„Chata Polska“ drukuje korespondencje ze wszystkich powiatów ziemi Grodzieńskiej.

„Chata Polska“ poucza w każdym numerze, jak gospodarować, by dojść do dobrobytu i zamożności.

„Chata Polska“ uczy, jak prowadzić pracę w Kółkach rolniczych, kooperatywach, Związkach młodzieży.

„Chata Polska“ uczy, jak organizować siły narodowe dla lepszej przyszłości i budować silną, zjednoczoną i wolną Ojczyznę.

„Chata Polska“ jest do nabycia we wszystkich księgarniach na terenie ziemi Grodzieńskiej.

Adres redakcji i administracji:

Białystok, ul. Warszawska 31.

Program wycieczki Centralnego Związku Kółek Roln. w Poznaniu.

Wyjazd z Warszawy 10 czerwca (we wtorek) o 10-ej wieczorem pociągiem pośpiesznym drogą Kaliską.

Przejazd do Poznania 11 czerwca o godzinie 8-ej rano.

Na dworcu powita wycieczkę przedstawiciel Poznańskiego Związku Kółek rolniczych.

Następnie uczestnicy wycieczki udadzą się do ratusza, gdzie nastąpi powitanie przez Komisarjat Rady Ludowej i prezydenta miasta Poznania.

Po zwiedzeniu miasta będzie urządzony wspólny obiad.

Po obiedzie — zwiedzenie miasta, zabytków, pamiątek i rozmaitych instytucji, jak — „Rolnika“, Banku Związku Spółek Zarobkowych, Sekretariatu

dla rolników, Handlu nasionami Otmianowskiego, Związku Towarzystw młodzieży i t. p.

12—VI — Wyjazd do Gniezda, Inowrocławia i okolic.

Zwiedzenie wsi Jaksice.

Zwiedzenie gospodarstwa dworskiego Tuczn,

„ „ „ Radków,

„ „ „ Sławęcinek.

Dwa ostatnie — gospodarstwa warzywne i nasienne.

Wspólny obiad w Inowrocławiu, a po obiedzie zwiedzenie solanek i kościoła zapadniętego w ziemię. Zwiedzenie wsi włościańskiej — Szymborze i nocleg we wsi.

13—VI. — Zwiedzenie suszami zboża w Markowicach. Przejazd do powiatu Strzeleńskiego.

Zwiedzenie gospodarstwa folwarcznego w Bozejowicach.

Następnie przejazd przez Wielki Sławsk do Kruszwicy i zwiedzenie mysiej wieży i kościoła, oraz przejazdka po Gopie do wsi Złotowa, poczem powrót do Kruszwicy i Poznania.

13—VI. — Zwiedzenie wsi kolonizacyjnej w okolicy Poznania (byłej komisji kolonizacyjnej) i zwiedzenie wsi włościańskiej w Winiarach.

15—VI. — W powiecie Grodzkim, zwiedzenie 2-ch wsi włościańskich i jednego gospodarstwa dworskiego. Następnie — Walne Zebranie powiatowe kółek rolniczych w Kostrzynie.

16—VI. — W powiecie Gostyńskim, zwiedzenie wsi włościańskich i gospodarstw dworskich.

Wieczór w teatrze Poznańskim i nocleg w Poznaniu.

17—VI. — Dalsze zwiedzenie Poznania. Park Narodowy na Malcie oraz sypanie kopca wolności.

Zwiedzenie wsi włościańskiej — Zegrze w okolicy Poznania.

Następnie przejazd szosą przez wieś byłej komisji kolonizacyjnej. — Krzesiny i zwiedzenie gospodarstwa dworskiego Piotrowo. Przejazd piękną drogą przez wieś — Daszewice, Kubalin i zwiedzenie wsi — Głuszyna, gdzie odbędzie się zebranie kółka rolniczego.

Powrót do Poznania i Warszawy.

Posiłki wspólne odbywać się będą podczas trwania całej wycieczki.

Wesoły kącik.

W szkole rekrutów.

- Żołnierz Makogwał
 - Rozkaz!
 - Co robisz, skoro nagle widzisz przed sobą trzech Ukraińców?
 - Co robię, ano patrzę się.
 - A jak się zbliżają?
 - To się także patrzę.
 - No, ale oni już są całkiem blisko?
 - No to strzelam. Raz do jednego, drugi raz do drugiego.
 - Tylko dwa razy? A cóż trzeci Ukraińiec?
 - Eeeee! Zawracanie głowy! Tego już dawno niema, bo dał dęba!
- „Szczutek“.

Z frontu.

- Czemu artylerzyści mają taką samą barwę wyłogów, czarna, co lekarze, ale jeszcze z czerwoną obszewką?
 - Bo tak samo wyprawiają ludzi do Bozi, ale jeszcze energiczniej...
- „Szczutek“.

Wiadomości różne.

Zjazd Kół Młodzieży. Dnia 21, 22 i 23 czerwca 1919 roku odbędzie się w Warszawie Zjazd delegatów wszystkich Kół Młodzieży wie-

skiej i małomiasteczkowej, istniejących na ziemiach polskich. Zjazd zwołuje Sekcja Kół Młodzieży przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych (Kopernika 30). Głównym zadaniem Zjazdu będzie, stworzenie wielkiego i silnego społeczno-oświatowego Związku Młodzieży, któryby zjednoczył wszystkie ośrodki pracy i połączył rozbieżne wysiłki pojedyncze w bratnią a zwartą organizację.

Wzywamy więc wszystkie Kola i zrzeszenia młodzieży, gdziekolwiek w Polsce one istnieją lub się tworzą, by na ten Zjazd młodzieży wysłały swych delegatów do stolicy. Dziś, gdy budujemy Polskę i kładziemy mocne podwaliny pod ojczysty gmach, niech do tej trudnej, a tak ważnej pracy staną i młodzież wiejska nie w pojedynkę i samopas, ale w karnym szeregu.

Wierzmy, że to wezwanie nasze bratnie dotrze do każdej wsi polskiej od gór Tatrzańskich po Lechickie Błonie i że w Waszych młodych, a gorących sercach druhny i druhowie — znajdzie oddźwięk serdeczny.

Wszelkich informacji i wskazówek udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Sekcja Młodzieży Centralnego Związku Kółek Rolniczych — Warszawa Kopernika 30.

Niezwykły wypadek. W Nowym Jorku zginęła w niezwykły sposób żona milionera z Czikago pani Witehed. Na jednej z głównych ulic przyglądała się powrotowi wojsk amerykańskich. Nagle spadł jej na głowę mężczyzna, który zleciał z 18-go piętra bardzo wysokiego domu, zwanego „drapaczem chmur“. Pani Witehed zginęła na miejscu, człowiek zaś, który jej śmierć wywołał, nie odniósł żadnych obrażeń, mimo, że spadł z tak znacznej wysokości.

W Warszawie wychodzi nowe pismo codzienne pod red. Witolda Noskowskiego

DZIENNIK POWSZECHNY

organ niezawisły, poświęcony zagadnieniom politycznym, społecznym, kulturalnym życia polskiego.

DZIENNIK POWSZECHNY informuje ogół o objawach życia narodowego we wszystkich dzielnicach zjednoczonej Polski.

DZIENNIK POWSZECHNY przynosi najświeższe informacje telefoniczne, oraz omawia szerokowypadki politycznego życia Polski ze stanowiska wspólnych, już dzisiaj, dawnym zaborom interesów narodowych.

DZIENNIK POWSZECHNY w feljetonach uwzględnia najbardziej znamienne przejawy życia kulturalnego z zakresu sztuki i nauki.

DZIENNIK POWSZECHNY dzięki licznemu gronu współpracowników, wspartemu o siły pierwszorzędne, przynosi czytelnikom materiał aktualny, obfity i interesujący.

Prenumerata w Warszawie z odnoszeniem i na prowincji z przesyłką poczt. miesięcznie m. 4.50, kwartalnie m. 18.50. Rocznie m. 54.

Redakcja i administracja. Warszawa, Szpitalna, 1.